


KRZYSZTOF KRÓL
redaktor wydania

Już wkrótce w naszej diecezji będziemy gościć ikonę „Jezusa z Przyjacielem”. W jedenastu kościołach będziemy mieli okazję modlić się przed wyjątkowym wizerunkiem Chrystusa towarzyszącemu w drodze człowiekowi. Powiedziałby ktoś, że to tylko kopia i żaden cudowny obraz. Z drugiej jednak strony „każdy z nas może odnaleźć się w postaci stojącego obok Jezusa przyjaciela” (str. III). Może więc warto, niezależnie od wieku, spotkać się z Przyjacielem?

ZA TYDZIEŃ

- CHŁOPAKI Z TWARDYMI ZASADAMI – ministranci z Koźlichowa
- PARAFIA PW. MICHAŁA ARCHANIOLA W WITOSZYNIE

Paradyż – Pielgrzymka Służby Liturgicznej Ołtarza

Pełniejsze uczestnictwo

Spotkania formacyjne, Msza św., konkurs liturgiczny, rozgrywki piłkarskie, a także wojskowa grochówka czekały na uczestników ministranckiej pielgrzymki.

Do paradyskiego seminarium przyjechało ponad tysiąc ministrantów z różnych zakątków diecezji, aby pomodlić się, zwiedzić klasztor i ciekawie spędzić czas. – Ministranci to dzieło wielkiej wagi dla diecezji. W seminarium mogą dostrzec coś, co jest wielką tradycją życia Kościoła na tych terenach. Dobrze, gdy młody człowiek spotka się z takim świadectwem – zauważa bp Paweł Socha.

W tym roku ministranci po raz drugi mogli uczestniczyć w konkursie liturgicznym. Tegoroczne zmagania dotyczyły encykliki Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharystia”. – Obserwuję duże zainteresowanie służbą liturgiczną i problematyką liturgiczną wśród ministrantów. Widać to po dzisiejszej celebrze. Uczestnictwo w niej jest pełniejsze i bardziej świadome – za-



KRZYSZTOF KRÓL

uważa ks. Zbigniew Kobus, wykładowca liturgiki w seminarium. W konkursie startował Dariusz Korolik z parafii pw. MB Różańcowej w Jasieniu. – To ksiądz zachęcił nas do udziału w konkursie – wyjaśnia laureat drugiego miejsca.

W konkursie uczestniczyło 27 ministrantów z ośmiu parafii. Indywidualnie zwyciężył Przemysław Samborski z parafii pw. NMP Matki Kościoła w Kostrzynie, natomiast najlepszą drużyną okaza-

W czasie Mszy św. bp Paweł Socha promował stu lektorów

li się ministranci z Jasienia. W trakcie sobotniego spotkania rozstrzygnięto także diecezjalne rozgrywki piłkarskie. W rywalizacji szkół ponadgimnazjalnych wygrali ministranci z parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego, w kategorii szkół gimnazjalnych parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Drezdenku, wśród najmłodszych najlepsimi okazali się ministranci z parafii pw. św. Anny w Szczawniu.

KRZYSZTOF KRÓL

MAJÓWKA PRZY ŁĄKOWEJ



KRZYSZTOF KRÓL

Mieszkańcy Starego Żabna, filii parafii pw. św. Michała Archaniola, nie mają własnego kościoła. Na Msze św. uczęszczają do świątyni w Nowej Soli. Na majowych nabożeństwach spotykają się jednak w swojej miejscowości, liczącej ponad trzysta mieszkańców. O godzinie 18.30 słychać modlitwę wokół krzyża przy ul. Sosnowej, natomiast pół godziny później maryjne śpiewy rozbrzmiewają także na ul. Łąkowej. Na nabożeństwo przychodzi każdy, kto może i chce. – Mamy taką potrzebę i po prostu przychodzimy – mówi Helena Chencz. – Można byłoby odmówić litanię w domu, ale tradycja polska jest taka, że ludzie zbierali się przy krzyżu. Wcześniej na majówkę chodziliśmy na ulicę Sosnową – dodaje Stanisław Gubała.

Codziennie na nabożeństwach zbiera się ponad 20 osób

Pamiętają o patronie



KRZYSZTOF KRÓL

NIELUBIA. Rok temu, na prośbę dzieci, nauczycieli i proboszcza parafii pw. św. Jakuba Apostoła ks. Stanisława Czerwińskiego, bp Adam Dyczkowski ogłosił św. Stanisława, biskupa i męczennika, patronem tutejszej szkoły podstawowej. Rocznicową Mszę św. odprawił 9 maja bp Paweł Socha (na zdjęciu). Wybór patro-

na szkoły, jak zapewnia dyrektor Ewa Chlebicka, był wspólną decyzją. – Dzieci potrzebują autorytetu. On walczył dla Polski i był dobrym Polakiem. Historia się zmienia i autorytety upadają, a święci to ludzie, których zawsze można naśladować – zauważa. Św. Stanisław ze Szczepanowa jest głównym patronem Polski.

Żaganianka A.D. 2006

ŻAGAŃ. Siostra Krystiana Bedryjowska została Żaganianką Roku 2006. Od ośmiu lat tytuł ten przyznaje Towarzystwo Przyjaciół Żagania. Wśród nominowanych byli także speleolog Łukasz Wójtowicz z żagańskiego klubu „Bobry” oraz szczypiornista Mariusz Jurasik. Siostra Krystiana wyremontowała parter budynku przy parafii, zorganizowała tam jadalnię i świetlicę. W ciągu dnia przewi-

ja się tam nawet do 100 osób. – Przepiękna jadalnia i świetlica są zgodne z unijnymi wymogami – mówi prezes Towarzystwa Przyjaciół Żagania Adam Stawczyk, który jest pełen podziwu dla dokonań s. Krystiany. Uważa, że zrobiła coś genialnego. – Siostra Krystiana nigdy nie pyta, czy ktoś jest katolikiem, tylko z zaangażowaniem pomaga – skomentowała wybór mieszkanki Żagania Urszula Sitarz.

Procesja za miasto

GORZÓW WLKP. Jedenaście lat minęło od aktu zawierzenia Gorzowa Wlkp. opiece Matki Bożej Fatimskiej przez radnych miasta. 13 maja, w dziewięćdziesiątą rocznicę objawień fatimskich, gorzowianie odnowili ten akt. Uroczystości rozpoczęły się modlitwą przed figurą Matki Bożej Fatimskiej na pla-

cu Staromiejskim przy Białym Kościółku, klasztorze kapucynów. W procesji maryjnej blisko pięć tysięcy osób przeszło ulicami miasta do katedry, gdzie Mszę św. odprawił bp Edward Dajczak. Mieszkańcy jako wotum wdzięczności Matce Bożej ofiarowali złotą różę, która znajduje się obok figury.



BR. PAWEŁ GONDEK OFM CAP

To już osiem lat

MIĘDZYRZECZ. Pallotyni pracują w Polsce już od stu lat. W naszej diecezji są wprowadzani dopiero od lat ośmiu, ale już wpisali się czynnie w jej historię. W sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski, które prowadzą pallotyni, gromadzą się dziś zarówno parafianie, jak i wierni z różnych zakątków diecezji. – Serdecznie dziękuję księżom pallotyńskim za podjęcie trudnego zadania budowy nowego sanktuarium, szczególnie w czasie kiedy są trudności, zwłaszcza materialne. Podjęli to wyzwanie z wielkim entuzjazmem i w ciągu ośmiu lat dokonali bardzo wiele, ponieważ praktycznie sanktuarium już funkcjonuje, chociaż w bardzo trudnych warunkach – mówił bp



KRZYSZTOF KRÓL

Podczas jubileuszowej Mszy świętej, 13 maja, bp Paweł Socha bierzmował parafialną młodzież

Paweł Socha. Przed pallotyńskimi dalsze prace związane z wykończeniem świątyni oraz zapleczeniem mieszkalno-formacyjnym. – Chcemy stworzyć tutaj silny ośrodek sanktuarijny, a także ośrodek animacji apostołskiej – tłumaczy ks. Piotr Jankowski, administrator prowincjalny.

Dziennikarstwo wojenne

ZIELONA GÓRA.

„Śmierć, odwaga, ryzyko” to tytuł konferencji poświęconej dziennikarstwu wojennemu, która odbyła się 10 maja na Uniwersytecie Zielonogórskim.



MAGDALENA KOZIEL

Uczestnicy mogli wysłuchać dziennikarzy prasowych i radiowych pracujących w Czeczenii, Iraku czy Afryce. Podczas spotkania przedstawiono sylwetki światowej sławy fotoreporterów oraz korespondentów wojennych, mówiono o zagrożeniach, jakie czują na dziennikarzy w rejonach zapalnych. Można było obejrzeć

także unikatowe fotografie. – Praca dziennikarza jest takim zawodem, w którym nawet w najmniej oczekiwanych momentach możemy być narażeni na niebezpieczeństwo. Najgorszym

jednak zagrożeniem jest stać się narzędziem w rękach jednej ze stron konfliktu, który relacjonujemy – mówiła Irena Piłatowska (na zdjęciu), szefowa Studia Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia, reporterka wojenna w byłej Jugosławii. Spotkanie zorganizowało Dziennikarskie Koło Naukowe „Faktor”.

Nauczyciele na majówce

KŁODAWA. Po raz ósmy nauczyciele z Gorzowa Wlkp. i okolic sobotnie popołudnie 12 maja spędzili na majówce nauczycielskiej. Jej gospodarzem był proboszcz, ks. Tadeusz Stachura. Nauczycielom towarzyszył bp Edward Dajczak, który poprowadził nabożeń-

stwo majowe. Potem było ognisko, pieczenie kielbasek, wspólne śpiewy i zabawy.



KS. TADEUSZ STACHURA

Bp Dajczak w czasie majowego rozważania zachęcał nauczycieli, aby oczekując na Zesłanie Ducha Świętego, na wzór Maryi, trwać w bliskości z Jezusem

„Jezus z Przyjacielem” będzie pielgrzymować w naszej diecezji

Ikona przyjaźni

Młodzi z naszej diecezji gościć będą od 29 maja do 8 czerwca ikonę „Jezusa z Przyjacielem”, którą polska młodzież otrzymała na Europejskim Spotkaniu Młodych w Zagrzebiu.

Podczas 29. Europejskiego Spotkania Młodych w Zagrzebiu, organizowanego przez Wspólnotę z Taizé, reprezentanci obecnych na spotkaniu krajów otrzymali kopię ikony „Jezus z Przyjacielem”. Oryginał powstał w VI w. w Egipcie. Przedstawia Chrystusa, który kładzie rękę na ramieniu przyjaciela, aby towarzyszyć mu w drodze.

– Wszyscy możemy rozpoznać siebie w tym przyjacielu Chrystusa. Ta ikona przypomina o istocie Ewangelii: chociaż zmartwychwstały Chrystus jest niewidzialny dla naszych oczu, możemy Mu siebie zawierzyć. On towarzyszy



MAGDALENA KOZIEL

Każdy z nas może odnaleźć się w postaci stojącego obok Jezusa przyjaciela – mówi o. Bogusław Barański

każdemu człowiekowi – mówił brat Alois w Zagrzebiu. Zamysłem braci z Taizé jest, aby pielgrzymująca po Europie ikona niosła Ewangelię wszędzie tam, gdzie spotykają się młodzi.

Do diecezji ikona przywędruje z archidiecezji katowickiej. Odbierze ją w Świerklanach o. Bogusław Barański OMI, diecezjalny koordynator ds. Taizé. Zostanie tu jedenaście dni. – Czuwanie przy ikonie będzie miało charakter modlitwy z Taizé. Mam nadzieję, że

ta forma modlitwy z rozważaniem Pisma Świętego, śpiewem i chwilami ciszy dotrze do młodych – mówi o. Barański.

Obecność ikony zbiegnie się z obchodami 10. rocznicy wizyty Papieża w Gorzowie. – Jan Paweł II nazwał Taizé „małą wiosną”. Młodzi potrzebują wiosny swojej wiary i przynależności do Chrystu-

sa, szczególnie dzisiaj, kiedy świat składa młodemu człowiekowi tak wiele propozycji, które zaprzeczają prawdziwym wartościom – mówi ks. Robert Patro, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Pielgrzymka ikony zakończy się w Głogowie, skąd zostanie przekazana do diecezji warszawskiej.

MAGDALENA KOZIEL

PIELGRZYMKA IKONY:

- 29.05 Gorzów, katedra, godz. 20.00
- 30.05 Gorzów, kościół pw. św. Józefa, godz. 18.00
- 31.05 Słubice, kościół pw. Ducha Świętego, godz. 17.00
- 1.06 Świebodzin, kościół pw. NMP Królowej Polski, godz. 19.00
- 2.06 Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu
- 3.06 Żary, kościół pw. Wniebowzięcia NMP, godz. 17.30
- 4.06 Zielona Góra, kościół pw. Najświętszego Zbawiciela, godz. 18.00
- 5.06 Zielona Góra, kościół pw. Ducha Świętego, godz. 17.00
- 6.06 Nowa Sól, kościół pw. św. Michała, godz. 17.30
- 7.06 Głogów, kościół pw. św. Klemensa, godz. 17.30
- 8.06 Głogów, kościół pw. NMP Królowej Polski, godz. 18.00

Małżeństwa pomogą przygotować młodzież do bierzmowania

Młodzi chcą świadectwa

Gdy przychodzi załatwić ślub, na katechezę przedmażeńską często jest już za późno. Nowa forma katechezy przed bierzmowaniem ma tu pomóc.

Zmodyfikowany przez Konferencję Episkopatu Polski w 2005 r. program katechezy przed sakramentem bierzmowania obejmuje też tematykę przedmażeńską. W diecezji wyznaczono małżeństwa, które realizowałyby te treści. 5 maja w Głogowie odbyło się dla nich kolejne szkolenie.

– Wiele par zgłaszają-

cych się na kursy przedmażeńskie już od dawna ze sobą żyje. Trudno dotrzeć do nich z takimi treściami jak czystość przedmażeńska czy rola i powołanie do małżeństwa. Trzeba mó-

wić młodym o właściwym spojrzeniu na płciowość, o roli narzeczonych, o powołaniu do rodzicielstwa zanim wejdą w dorosłe życie – tłumaczył ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny

duszpasterz rodzin zebrany na szkoleniu małżonkom.

W szkoleniu wzięli udział m.in. Zbigniew i Maria Rola ze Zwierzynia. – Prowadzę od sześciu lat grupę dla bierzmowanych. Włączenie do katechizacji treści przedmażeńskich jest bardzo dobrą decyzją – mówi Z. Rola.

Na szkoleniach według projektu Jolanty Radczyc, metodyka z Zielonej Góry, przygotowuje się około 50 par. – Mocną stroną projektu jest to, że o tych treściach będą mówić sami małżonkowie. Dzisiaj młodzi mają dosyć moralizowania i chcą przede wszystkim świadectwa – mówi ks. D. Orłowski.

MAGDALENA KOZIEL



MAGDALENA KOZIEL

Nowe treści, nowe metody. Katarzyn Sternik (z prawej) i prowadząca Iwona Nowak

Sutanny Antoniego
Golca **wśród**
księży uchodzą
za mercedesy.
A zaczęło się
od ruskiego munduru.

tekst i zdjęcia
**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

Urodził się w 1932 roku w Jadwinowie, za Bugiem, gdzie królowa Jadwiga, żona Władysława Jagiełły, miała swój mały dworek. W 1939 r. poszedł do polskiej szkoły. Już umiał czytać, pisać, a nawet liczyć ułamki. W tydzień awansował do drugiej klasy. Potem weszli Sowietci.

Anton! Ty durak!

Miał zdolności do rysowania. Szczególnie portretów. Któregoś razu dla zabawy skopiował do zeszytu portret Stalina. Inspektor nie chciał wierzyć, że zrobił to sam. Mały Antek musiał narysować Stalina jeszcze raz. Na tablicy.

– W 1945 r. przyjechaliśmy do Polski. Do Krzeszyc. Ale krawiectwa uczyłem się w Gorzowie. Od razu po nauce zostałem kierownikiem warsztatu w radzieckiej jednostce wojsko-



wej, która stacjonowała w Gorzowie. Supermundury tym ruskim robiłem! Nie chcieli, że bym szedł do polskiego wojska. A ja chciałem. Mówiłem im, że jestem patriotą. A ich dowódca na to: Anton! Ty durak! Wojsko jest jedno, tylko nasi mają gwiazdy, a wy orzelki! I rzeczywiście, przeszło dwa lata pracowałem w Wojsku Polskim, ale nasz dowódca nazywał się Michałkow.

Biskup i inni

Wtedy szyl wszystko. Mundury, cywilne ubrania, a nawet damskie suknie. Któregoś dnia trafił się jednak klient szczególnie.

– Pierwszą sutannę uszyłem jednemu misjonarzowi. Potem nasz proboszcz, oblat, ks. Henryk Mroczyk, zapytał, czy nie uszyłbym sutanny i biretu dla biskupa Pluty. Pomyślałem sobie, że biskupowi nie można od-

Tradycyjna technologia:
– **Żadna współczesna maszyna nie składa tak nitki jak ta. Szew nie spruje się nigdy. Używam też tylko napędu nożnego, żeby nie dostać buergera**

mówić. Tym bardziej że miałem wprawę. Mundur sowieckiego oficera z tamtych lat, to była góra sutanny! Uszyłem więc sutannę biskupowi. Jak proboszcz ją zobaczył, powiedział, że skoro mieszkam w tej parafii, muszę jemu i wikarym też uszyć. No, proboszczowi też odmówić nie można. Zrobiłem te sutanny. Do-

szło to do prowincjała oblatów w Poznaniu. Tam był nowicjat. Rocznie potrzebowali około 30 sutann. I tak się zaczęło. Z czasem zamówień było tyle, że rzuciłem wszystko i postanowiłem szyc same sutanny.

Stałem obok łóżka

Od ponad 50 lat jest żonaty. Ma dwóch synów i córkę. Dziś szyję już tylko dwie, trzy sutanny w miesiącu. Kiedyś było ich nawet dwanaście. Dwadzieścia godzin dziennie w pracowni.

Jak stachanowiec. A i tak kolejka czekała dwa lata.

– W zeszłym roku bywało, że kilka razy dziennie miałem stan przedzawałowy. Jak mi już rozsadzało pierś, podnosiłem ręce i jakoś mijało. A miałem ze Szczecina 15 sutann do zrobienia na obłóczyny. Pomyślałem sobie, że muszę je skończyć. Dokończyłem. I poszedłem do szpitala. Od razu na operację. Przeżyłem

SUTANNA W LICZBACH

Idealny materiał: 55 proc. elany i 45 proc. wełny
Ilość materiału: średnio 3,5 m
Liczba części głównych: 8
Czas wykonania korpusu: 60 godzin
Czas wykonania guzików: 8 godzin
Czas oczekiwania: kilka miesięcy
Cena: 860 złotych

STRÓJ DUCHOWNYCH

Na początku nie różnił się od codziennego stroju mieszczan. Była to tunika, płaszcz, pas i obuwie. Sutanna pojawiła się w XVII i XVIII wieku. Wtedy suknia była w powszechnym użyciu. Barwy szat były różne. Z czasem ustalili się zwyczaj, że papież nosił sutanny białe, kardynałowie – purpurowe, a księża – czarne. Na podstawie: www.sutanna.pl.

zowa od pięćdziesięciu lat szyje sutanny

awać biedaków!

Anatomia sutanny



Sznurek powstaje na specjalnej skręcarce, a kołnierzyk robi się z kameli i usztywnia materiałem. – To jest już „na amen”. Nie usiądzie

śmierć kliniczną. Stałem obok łóżka i patrzyłem, jak mnie ratowali. Może wróciłem, żeby dalej szyć sutanny?

To za dużo

„Szycie sutann”. Taki szyld to rzadkość. Od lat wisi na ścianie domu przy ul. Brackiej. Najwięcej księży i kleryków przyjeżdża tu ze Szczecina i z naszej diecezji. Są także klienci z Wrocławia, Koszalina, czasem z Katowic, a nawet z Niemiec.

– Kiedyś jeden niemiecki diakon mówił, że jedzie do Ojca Świętego, a Papież nie przyjmuje na audiencji w garniturze. Innym razem zadzwonił polski ksiądz, który wykladał w seminarium w Berlinie, i pytał, czy nie uszył-

33 guziki? – To zależy od wzrostu. Najładniejszy odstęp to pięć centymetrów. Stójczka jest po to, aby nic się nie marszczyło, a guzik się nie niszczył

bym szybko sutann klerykom i profesorom. 35 osób. Odmówiłem. To za dużo. Nie mam żadnego pracownika, bo albo jestem tak niecierpliwy, albo tak dokładny, że pracuję sam.

Sutanna na rzepy?

Szczołka jest tak solidna, że wytrzymuje nawet 15 lat

Oblóczyły w seminarium ciągle są wielkim wydarzeniem. Na pierwszą sutannę klerycy czekają z niecierpliwością. Potem noszą ją z dumą niemal wszędzie. Mogą poczuć się jak księża, choć jeszcze nimi nie są. Po święceniach jednak wielu z nich nabiera dystansu. Używają

tej szaty jako stroju oficjalnego, ale myśl o spacerze czy zakupach w sutannie staje się im obca. Co innego pielgrzymka. Tu sutanna jest obowiązkowym strojem księdza i prawdziwie strojem roboczym. Z każdym kilometrem robi się coraz bielsza. Od soli zawartej w pocie. Na co dzień uroczystą czy pielgrzymkową sutannę często zastępuje wygodniejszy strój krótki, czyli garnitur i koszula z koloratką, a w najbardziej prozaicznych okolicznościach zwykle cywilne ubranie. Nic więc dziwnego, że coraz rzadziej widzi się sutannę na ulicy. Czy zniknie całkiem z naszego krajobrazu?

– Księża będą tak długo chodzić w sutannach, jak długo będą tego chcieli ludzie. Jeden z księży opowiadał, że chodził na katechezę w garniturze, ale młodzież mu powiedziała, że woli go w sutannie. Czasem jednak trzeba sutannę zdjąć. Na przykład, gdy jest gorąco. Sutanna to „mundur Kordeckiego”. On wywalczył wolność od Szwedów. Księża zawsze przyczynia-

ją się do wyzwolenia. Sutanna na rzepy to już nie jest mundur. To raczej habit, a księża to przecież oficerowie Chrystusa. Nie mogą udawać biedaków!

PRZEPIS NA SUTANNĘ

Najpierw trzeba zdjąć miarę. Mistrz mówi, że ma ją w oku. Od dziecka. Potem materiał. Najlepszy pochodzi z Bielska. Gdy porządną materię skropić wodą, krople stoją godzinami, w oszukaną – wsiąkają jak w gąbkę. Krój jest specyficzny. Marynarka ma nacięcia z przodu, tzw. rybki, którymi się ją dopasowuje. Sutannę trzeba dopasować bez „rybek”, przez wprasowanie kawałków materiału. Nie może być żadnej zmarszczki. Trzeba ją też dobrze zestawić na szwie tylnym, żeby się lekko chodziło i żeby kończyła się równo nad podłogą. Na dole sutanna ma tzw. szczołkę, tasiemkę z materiału, którego nitki tworzą charakterystyczną szczenińkę. Mistrz robi ją sam. Prawdziwa sutanna wykończona jest też specjalnym sznurkiem. Otacza on mankiety, listwę z guzikami i kołnierzyk. Skręcony sznurek to też ręczna robota. A potem trzeba obrobić dziurki guzików. Z każdą godziną potrzebne są mocniejsze okulary. Męczą się oczy. Robota na dwa dni.

W porównaniu do markowych garniturów cena nie jest wygórowana. Klerycy przy pierwszej sutannie mają zniżkę.

Zapisy na sutannę są już z rocznym wyprzedzeniem



Tak pamiętamy Jana Pawła II

Kościelne niebieskie berety



Z Zenonem Kawą
o Papieskiej Służbie Kościelnej
rozmawia Magdalena Kozieł

MAGDALENA KOZIEŁ: 2 czerwca 1997 r. miał Pan w Gorzowie do spełnienia ważne zadanie...

ZENON KAWA: – W czasie wizyty Ojca Świętego służyłem w Papieskiej Służbie Kościelnej. Z naszej parafii do tej posługi zostało wyznaczonych około 35 osób.

Z całej diecezji to było blisko pięć tysięcy osób. Co należało do Waszych zadań?

– Nasza grupa była odpowiedzialna za odcinek przejazdu Ojca Świętego do katedry. Naszym zadaniem było pilnowanie porząd-



MAGDALENA KOZIEŁ

ku, obserwowanie, czy na trasie przejazdu nie ma podejrzanych ludzi lub porzuconych przedmiotów. Pilnowaliśmy, by na ulice nie wychodzili pielgrzymi i by nie tamowali przejazdu.

Po raz pierwszy widział Pan wówczas Jana Pawła II?

ZENON KAWA

Mieszka w Nowej Soli. Od lat jest ministrantem w parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika. Ma żonę Iwonę i dwie córki – Magdalenę i Annę oraz dwie wnuczki. Na zdjęciu z identyfikatorem i furażerką Papieskiej Służby Kościelnej

– Tak. Przejeżdżał blisko koło mnie. Patrzył na nas, machał i uśmiechał się, a my odpowiadaliśmy tym samym. To było ogromne przeżycie. Mimo że z racji pełnionego zadania nie mogłem być na placu, to jednak cieszę się, że mogłem służyć innym w czasie tej pielgrzymki. To był dla mnie

i dla nas wszystkich będących w Papieskiej Służbie Kościelnej wielki zaszczyt.

Papieska Służba, mimo że upłynęło 10 lat od jej powołania, nadal działa w Pańskiej parafii?

– Jest nas obecnie około 15 osób. Pomagamy w zachowaniu porządku i bezpieczeństwa w czasie większych uroczystości kościelnych jak Boże Ciało czy odpust parafialny. Czasem nawet pomagamy w innych parafiach.

Wybiera się Pan do Gorzowa na obchody rocznicy wizyty Papieża?

– Ależ oczywiście. Jedziemy całą grupą. Nie może nas tam nie być.

10. rocznica wizyty Jana Pawła II w diecezji

2 CZERWCA

**SPECJALNE WYDANIE
„GOŚCIA NIEDZIELNEGO”**

A w nim między innymi:

- **Homilia papieska z 2 czerwca 1997 r. (fragmenty)**
- **Odwiedziny tysiąclecia – reportaż o przygotowaniach do spotkania z Janem Pawłem II**
- **Co nam z tego zostało? – szukamy owoców wizyty**
- **Program uroczystości rocznicowych**

Bądźmy znów razem

**GORZÓW WIELKOPOLSKI
2 CZERWCA A.D. 2007**

- **Od godz. 13.00 w kościołach stacyjnych**
 - Kościół pw. Pierwszych Męczenników Polskich – spotkanie małżeństw
 - Kościół pw. św. Maksymiliana – spotkanie dzieci
- **Od godz. 15.00 na placu Jana Pawła II przed kościołem pw. Pierwszych Męczenników Polskich**
 - „Wspomnienie” w wykonaniu lubuskich artystów
 - O godz. 16.00 Msza św. pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza



ARTURO MARI/ARCHIWUM KURI ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKIEJ

Salon Myśli u Edyty Stein

Kościół kłopoty z językiem

Rzadko udaje mi się posłuchać kazania, które od początku do końca by mnie zainteresowało. Powiedziałbym nawet, że często to najslabszy moment w całej Mszy św. – mówił jeden z uczestników salonowej dyskusji.

Uczestnicy Salonu dyskutowali o problemach współczesnego języka religijnego. Dyskusję rozpoczęła dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak z Uniwersytetu Warszawskiego wykładem o kondycji polszczyzny i tendencjach językowych w Kościele.

Czy język religijny przeżywa kryzys? Salonowy gość uważa, że tak. – System znaków, którym posługiwał się Kościół przez dwa tysiąclecia, w dobie kultury masowej, zwłaszcza dla ludzi młodych, jest coraz mniej czytelny – mówiła warszawska językoznawczyni. Pojęcia biblijne stają się obce współczesnemu człowiekowi i są co-



KRZYSZTOF KRÓL

raz częściej zastępowane przez język kultury masowej. Przykładami są ewangelizacyjne slogany na billboardach, SMS-y czy kolekcje internetowe.

Zdaniem D. Zdunkiewicz-Jedynak, nie ma jednak powodu do bicia na alarm. Podobne zjawisko można zaobserwować w pozareligijnych obszarach komunikacji i nie musi ono oznaczać końca języka religijnego.

Majowy Salon był ostatnim spotkaniem w tym roku akademickim

W wykładzie i dyskusji poruszono też kwestię niedzielnych homilii, listów pasterskich i katechezy szkolnej. – To sfera najdokładniej spenetrowana przez lingwistów. Obserwatorzy wielokrotnie podkreślają tu obecność takich zjawisk jak: posługiwanie się frazesem, pustosłowie, teologiczny żargon, pompatyczność i brak poprawności językowej – zauwa-

żyła D. Zdunkiewicz-Jedynak. O tym, że najlepszym sposobem nauczania się normalnego języka jest trening, czyli rozmowa poza świątynią, przypominał księżom Konrad Stanglewicz z Radia Zachód. – Jedną z form tego treningu jest bywanie w mediach – dodał. Spotkanie zakończyło pierwszą edycję Salonu Myśli, inicjatywy Instytutu i Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Cykl ma być kontynuowany w przyszłym roku akademickim.

KRZYSZTOF KRÓL

Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. św. Edyty Stein w Zielonej Górze zaprasza 1 czerwca zainteresowanych studiami magisterskimi z teologii na dzień otwarty.

W programie: projekcja filmu, miniwykłady z filozofii i teologii, spotkanie ze studentami i zwiedzanie Instytutu.

Początek: godz. 10.00.

Instytut mieści się przy ul. Bułgarskiej (budynek przy kościele pw. Ducha Świętego).

Nowy magazyn telewizyjny zielonogórskiego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

Źródło na ekranie

Jak dziś w telewizji znaleźć miejsce dla programów katolickich? Przed takim wyzwaniem stanęli młodzi z Zielonej Góry.

– Pomyśleliśmy o reaktywacji programu redakcji KSM ukazującego się przez kilka lat w TV51 na terenie byłego województwa zielonogórskiego oraz Telewizji Vigor w byłym województwie gorzowskim – opowiada Małgorzata Ajszpur, odpowiedzialna za redakcję. – Jako pierwsza otwartość na nasz pomysł wyraziła Telewizja Odra – dodaje. Oprócz M. Ajszpur w skład redakcji weszli również Marta Cielińska i ks. Stanisław Brasse.

Jak mówią twórcy programu „Źródło”, ich celem jest przede wszystkim popularyzowanie nauki Kościoła. – Chcemy promo-

wać wartości ewangeliczne w codziennym życiu, podejmować tematy wiary w sposób zrozumiały i piękny, prezentować ciekawych gości i przypominać historię naszej diecezji – podkreśla ks. S. Brasse. Magazyn KSM skierowany jest przede wszystkim do młodzieży. – Telewizja „Odra” jest odbierana w dużej części naszej diecezji i umożliwia dotarcie do wielu odbiorców. – tłumaczy M. Ajszpur. Pierwszym tematem, który młodzieży przedstawił program, było spotkanie z policjantami. – Wierzę, że dzięki temu programowi młodzież będzie bardziej świadoma i odpowiedzialna. – dodaje ks. Brasse. Magazyn „Źródło” ukazuje się na antenie TV4 w paśmie Telewizji Odra co drugą niedzielę. Program można także oglądać w Internecie na stronie www.zg.ksm.org.pl.

Z udziałem policji powstaje najnowszy program o... powołaniu. Na zdjęciu: redaktor Marta Cielińska i operator Witold Siłka

ADAM WOŁYŃSKI



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Antoniego w Starym Polichnie

Stare jak nowe

Po wojnie przez krótki czas Stare Polichno należało do parafii Santok, pierwszej powojennej parafii na tych ziemiach. Dziś od lat jest już odwrotnie.

Stare Polichno. 15 km od Gorzowa. Parafia istnieje tu już ponad pół wieku. Liczy blisko 1600 wiernych i trzy kościoły.

Trójka na piątkę

Santok to jedna z najstarszych miejscowości w Polsce. Początki grodu sięgają VII w. Pierwsza wzmianka pochodzi od Galla Anonima z 1097 r. Tu król Bolesław Chrobry mianował kasztelana, a biskup poznański prepozyta kapituły santockiej. W roku 1997 obchodzono jubileusz 1300-lecia grodu. Wtedy do santockiego kościoła trafiły relik-

wie św. Ottona, apostoła Pomorza. Przywiózł je metropolita szczecińsko-kamieński abp Marian Przykucki.

Kolejną świątynią parafii jest kościółek pw. Świętej Trójcy w Dobrojewie. To prawdziwa perełka. Przed wojną należał do kalwinów. Teraz dbają o niego katolicy. Mieszka tu około 300 osób. Wśród nich także niewielka społeczność Łemków. To grekokatolicy. Duszpasterzuje im ks. Piotr Szewc-Nadworny z Gorzowa, a sąsiedzkie relacje układają się znakomicie.

I wreszcie Stare Polichno. Od 26 lat mieszka tu proboszcz ks. Henryk Jągowski. Zaczął pracę od konspiracji. W listopadzie 1981 r. właśnie w Starym Polichnie odbył się zjazd Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Miesiąc później święckich uczestników zjazdu internowano.

Kto o nas zadba?

Dziś w parafii działają trzy rady duszpastersko-ekonomiczne. Przed zeszłorocznymi jubileuszowymi obchodami miały pełne ręce roboty. A wiele zadań jeszcze przed nimi. Największe z nich to oczywiście remonty świątyń. – Nasze rady są niezależne jeśli chodzi o finanse. Ale kilka razy roku omawiamy razem wspólne uroczystości liturgiczne. Motorem jest oczywiście pro-



ZDJĘCIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

boszcz – mówi Marek Kłos, szef rady parafialnej w Starym Polichnie. Jerzy Stępień jest nauczycielem i przewodniczącym rady parafialnej w Santoku. Jego marzenie to nie tylko zebranie środków na witraże czy dokończenie remontu dachu. – Chcielibyśmy mieć chór kościelny albo przynajmniej scholę, ale nie ma nikogo, kto mógłby taką grupę prowadzić. W ogóle zależy nam na tym, aby pozyskać młodzież dla Kościoła – mówi. O chórze myśli też Marian Gaj z rady w Dobrojewie, ale tutaj, gdzie ludzi jest mało, to jeszcze trudniejsze. Jest też inny problem. – Cała parafia podlega gminie Santok – mówi M. Gaj. – Z wyjątkiem Dobrojewa, które leży na krańcu gminy Skwierzyna. O nas nikt nie dba. Tylko proboszcz.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



KS. HENRYK JĄGOWSKI

Urodził się w 1947 r. w Rańsku. Święcenia przyjął w 1971 r. Był wikariuszem w Strzelcach Krajeńskich, Sulęciniu, Jasieniu, Gorzowie i Małomicach. Proboszczem w Starym Polichnie jest od 1981 r.

Szachulcowy kościół parafialny z 1826 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Przeżywamy teraz rok wdzięczności za złoty jubileusz parafii. Ale parafia tworzyła się już od 1946 r. i dlatego już we wrześniu ubiegłego roku bp Adam Dyczkowski odprawił jubileuszową Mszę św. i konsekrował parafialną świątynię. Mobilizacja parafian była tak wielka, że wyremontowano trzy kościoły, a w kościele parafialnym mamy nowe szaty, monstrancję, kielichy, baldachim, chorągwie, dzwonki i inne paramenty liturgiczne. Odnowiono też elewację plebanii. W kościołach w Starym Polichnie i Dobrojewie są już witraże. Wkrótce będą też w Santoku. Znajdą się na nich: św. Wojciech, który tędy siedł na misję do Prus, i sługa Boży Jan Paweł II. Pomaga nam gmina i Fundacja Ochrony Przyrody i Dóbr Historycznych z Santoka. Parafianie goszczą pielgrzymów idących z Gorzowa do Częstochowy oraz Pielgrzymkę Trzeźwości z Gorzowa do Rokitna. W parafii jest osiem róż różańcowych, służba liturgiczna, schola i grupa Caritas. W pierwsze czwartki i niedziele miesiąca mamy adorację Najświętszego Sakramentu, a w piątki odmawiamy Koronkę do Miłosierdzia Bożego za religijnie obojętnych.

Zapraszamy na Msze św. w niedziele

- Zapraszamy na Msze św. niedzielne:
- Stare Polichno: 11.30
- Santok: 10.00
- Dobrojewo: 8.45



Jeden z dwóch krzyży, które powstały jako wotum wdzięczności parafian w Roku Jubileuszowym A.D. 2000